

wych domagali się, stałe poparcia ze strony lotnictwa, zwłaszcza w przededniu ofensywy. Oweżne lotnictwo było jednak słabo uzbrojone i w następstwie ponosiło tak znaczne straty, że wielu wojskowych pogodziło się z koniecznością rezygnacji z jego współpracy.

Obecnie widzimy, iż współpraca ta stale się nasila. Coraz liczniej są używane po stronie przeciwnej bombowce narkowe, po stronie sojuszników myśliwce bombujące, używane specjalnie p.czołgom, jak również ros."sztormowiki", rzucające bomby prawie po linii pionowej. W miarę, jak wzrasta siła ich gnia, rośnie również skuteczność ich poparcia dla wojsk lądowych. Osiągnięcie przewagi w powietrzu stanowi jedynie niezbędne założenie na drodze do tego celu i środek do jego osiągnięcia. W związku z walkami w Tunisie powstają dalsze problemy. Jednym z najtrudniejszych jest rozróżnianie własnych czołgów i piechoty od npl., tym trudniejsze, im większa szybkość samolotów. Problem ten nigdy nie da się rozwiązać zupełnie zadowalająco, w każdym razie jednak musieliśmy na tej drodze osiągnąć dobre rezultaty, jak tego dowodzi przebieg walk w Tunisie.

Sojusznicy doszli do państwa osi pod względem potęgi lotnictwa i już je prześcignęli. Dalej rozwój postępuje w tym samym kierunku. Jedną z jego cech jest dążność do wyposażenia nisko atakujących samolotów z maksymalną siłą ognia. Postęp w tym kierunku przewidziano już 16 lat temu, gdy kładłem nacisk na konieczność uzbrojenia samolotu. W działach wielkiego kalibru do 75 mm. włącznie tego rodzaju samolot, odgrywający rolę "latającej baterii artyler." okazał się szczególnie skutecznym w zwalczaniu czołgów npl. i "wymiataniu" pola walki z broni pancer. i npl. piechoty, jak również niszczeniu npl. transportów. Działko wielkiego kalibru zapewnia znacznie większą precyzję ognia i siłę penetracji, niż lotnicza bomba. Najciekawszym